

# Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/127430,Agnieszka-Wygoda-Zolnierz-Chrystusowy-Wspomnienie-o-ks-pralacie-Waclawie-Karlowi.html>  
03.05.2024, 21:09

## **Agnieszka Wygoda: Żołnierz Chrystusowy. Wspomnienie o ks. prałacie Wacławie Karłowiczu**

**Był jednym ze 150 kapelanów Powstania Warszawskiego. To on wyniósł z płonącej katedry słynącą łaskami figurę Chrystusa. Po wojnie poszukiwany przez bezpiekę, błąkał się po mazowieckich parafiach.**



Uroczystości patriotyczno-religijne w 1981 r. w 61. rocznicę wiktorii warszawskiej, Cmentarz Poległych w Bitwie Warszawskiej w Ossowie. Ksiądz prałat Wacław Karłowicz odprawia za ołtarzem mszę w kaplicy pw. Matki Boskiej Zwycięskiej na tym Cmentarzu.  
Fot. z zasobu IPN

„Ja uważam, że to, co się robi, to ku dobru społeczeństwa całego  
Prawda, służba Ojczyźnie, to jednocześnie i wielkość Ojczyzny.”

.W 1947 roku, w najcięższych czasach stalinowskich, rozpoczął tworzenie nowej parafii przy ul. Korkowej na warszawskim Gościńcu, której był pierwszym proboszczem i budowniczym. Współtwórca Kręgu Pamięci Narodowej, Komitetu Katyńskiego, inicjator powołania Stowarzyszenia „Olszynka Grochowska” i utworzenia Archiwum Czynu Niepodległościowego przy Archiwum Akt Nowych. Po zakończeniu wojny nie złożył broni:

walczył o pamięć historyczną, inspirował społeczność stolicy do ochrony dziedzictwa narodowego, integrował środowiska niepodległościowe i kombatanckie. Do końca swoich dni, otoczony powszechnym szacunkiem i sympatią, mieszkał jako rezydent przy parafii św. Wacława. Odszedł w wieku 100 lat, z których 75 był kapłanem.

## **Korzenie**

Wacław Nikodem Karłowicz urodził się 15 września 1907 we wsi Łaś (diecezja łomżyńska) jako najmłodsze dziecko Józefa i Anieli z domu Ciszkowskiej. Miał sześciu braci i dwie siostry. Wychowany w atmosferze umiłowania Ojczyzny, w domu z tradycjami narodowo-wyzwoleńczymi. Jego pradziad otrzymał od Tadeusza Kościuszki order Virtuti Militari, brał udział w Powstaniu Listopadowym; dziadek stracił majątek za udział w Powstaniu Styczniowym, a ojciec – gajowy – organizował oddziały narodowe w czasie I wojny światowej, zaś po wojnie był społecznikiem: angażował się w obronę spółdzielczości i rodzimych producentów. Sam ks. Wacław tak wspominał swoje dzieciństwo:

„Moja rodzina mieszkała między Różanem, Makowem a Pułtuskim. Byli pracownikami lasów. W każdą niedzielę do kościoła, a kościół był odległy 7 km. Końmi dojeżdżaliśmy, bryczkami, patrzyłem na księdza, a potem w domu naśladowałem go.”

Ukończył gimnazjum im. ks. Piotra Skargi w Pułtusku, które słynęło z powołań kapłańskich. Wstąpił do Wyższego Metropolitalnego Seminarium w Warszawie, gdzie 31 stycznia 1932 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Prowadził katechezę w szkołach. Następnie był wikariuszem w Babicach, w parafii Świętej Trójcy w Kobylce, w parafii Wniebowzięcia NMP w Łowiczu, u św. Andrzeja w Warszawie-Mirowie, w parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Rawie Mazowieckiej.

## **Czas wojny i okupacji niemieckiej: „ks. Andrzej Bobola”**

Gdy wybuchła II wojna światowa, był prefektem szkół w Rawie Mazowieckiej, później na warszawskiej Woli. Mieszkał przy parafii św. Wojciecha. Kiedy Niemcy wypędzili kapłanów z plebanii i zajęli budynek, znalazł schronienie przy katedrze św. Jana w Warszawie, gdzie zajmował niewielki pokój za katedrą w nieistniejącej już przybudówce przy ul. Kanonii. Od początku okupacji, pod pseudonimem „ks. Andrzej Bobola”, brał czynny udział w działalności konspiracyjnej (tajne nauczanie, pisma polskiego podziemia). Ks. Karłowicz z narażeniem życia przedzierał się do oddziałów partyzanckich zanosząc im mszały polowe i krucyfiksy oraz szaty liturgiczne dla kapłanów. Należał do Stronnictwa Narodowego, był założycielem trzech batalionów: pierwszy istniał w Warszawie, drugi w okolicach Sochaczewa, Skierniewic, Łowicza, a trzeci na Podlasiu. Działał też w ZWZ, a następnie w AK. Jako przedstawiciel duchowieństwa zajmował stanowiska w dowództwie Okręgu Armii

Krajowej.

Katechizował. Był kapelanem Armii Krajowej, od 1942 roku przewodniczącym kapelanów AK: „nazywali mnie kapelanem-dowódcą województwa warszawskiego”, wspominał. W czasie wojny zawsze nosił sutannę, aby każdy potrzebujący posługi kapłańskiej bez trudu mógł go poprosić o sakramenty. Nieraz wspominał, że został cudownie ocalony, kiedy z odległości 30 metrów strzelał do niego niemiecki żołnierz i chybił. Mawiał, że Opatrzność Boża i św. Andrzej Bobola, którego obrał sobie za konspiracyjnego patrona, pomogli mu wyjść cało z niejednej opresji.

W mieszkaniu księdza Karłowicza przy katedrze znajdował się punkt kontaktowy: przyjeżdżali do niego kurierzy z Londynu. On kontaktował ich dalej, korzystając z pomocy łączników. Miał tam również radio, a wiadomości w nim przekazane znajdowały się potem w konspiracyjnej prasie. Pseudonim „ks. Andrzej Bobola” był bardzo dobrze znany w kręgach polskich na emigracji, zwłaszcza w rządzie RP na Wychodźstwie.

## **Powstanie Warszawskie**

1 sierpnia 1944 roku, kiedy wybuchło Powstanie Warszawskie, był w mieszkaniu przy katedrze. Dyskutowano właśnie o organizacji powstania, któremu ks. Karłowicz był przeciwny, realistycznie patrząc na dysproporcje sił, uzbrojenia. Jeszcze przed godziną „W”, na konspiracyjnych zebraniach powtarzał: „Sami Niemców z Warszawy nie wypędzimy”. Zawsze jednak podkreślał znaczenie duchowe i moralne podjęcia walki w sierpniu 1944 roku. Wspominając Powstanie, opowiadał:

„To była rzeź. Bomby i pociski niszczyły całe kamienice (...). Byłem na Starówce, współorganizowałem szpital na Długiej w budynkach przykościelnych. To był największy szpital powstańczy w czasie walk na Starym Mieście. Z katedry przeniosłem się do tego szpitala, dostałem mały pokój i tam odprawiałem Msze.”

Ks. Karłowicz ramie w ramie z Powstańcami przedzierał się przez kanały, budował barykady. Wspominał, że każdego dnia było 40-50 pochówków. Asystował również przy porodach i polowych operacjach, podawał narzędzia chirurgiczne. Ale przede wszystkim śpieszył Powstańcom z pomocą duszpasterską: odprawiał Eucharystie (w mieszkaniach, w piwnicach, na ulicach), udzielał Komunii świętych, spowiadał, chrzczył, udzielał ślubów, ostatniego namaszczenia. Wspominał, że życie religijne w tym czasie wzrastało, a ludzie garnęli się do Kościoła. Brakowało jednak kapłanów, dlatego jeszcze na początku wojny, za pośrednictwem władz kościelnych, papież zezwolił każdemu kapłanowi na udzielanie rozgrzeszenia ogólnego. Ks. Wacław Karłowicz należał do tych najodważniejszych kapłanów, przedzierających się zawsze na pierwszą linię ognia, aby tylko udzielić

walczącym rozgrzeszenia.

Powstańcy lubili przebywać w jego towarzystwie. Żartobliwie mawiano, że tam, gdzie przebywa „ks. Andrzej”, tam bomba, ani granat nie wybuchnie. Wszyscy, którzy zetknęli się z ks. Karłowiczem, wspominają człowieka ciepłego, z poczuciem humoru. Człowieka modlitwy. Modlitwa odgrywała wielką rolę w jego życiu.

17 sierpnia był przy rannych w szpitalu polowym na Długiej. Dowiedział się, że katedra płonie.

„Było bombardowanie katedry: wspaniały, ten wielki ołtarz pali się. (...) A Pana Jezusa (...) zdecydowałem w ostatniej chwili przenieść do innego kościoła, do Sakramentek. I w kaplicy położyłem u tych Sióstr.”

Wcześniej przeniesiono Go w spontanicznej procesji, pośród ruin Starego Miasta, do klasztoru Sakramentek: była to symboliczna droga krzyżowa dogorywającego miasta. Sakramentki, będąc zakonem klauzulowym, w czasie Powstania Warszawskiego po raz pierwszy otworzyły się dla wiernych. Opiekowały się Powstańcami i ludnością cywilną do 1 września, kiedy w czasie bombardowania kościoł, klasztor i piwnice klasztorne zostały niemal doszczętnie zniszczone, zginęło ponad 1000 osób. Wśród gruzów leżała nienaruszona figura Chrystusa z katedry:

„Tam, gdzie On leżał, to było trochę gruzu, a Pan Jezus spokojnie leżał. (...) pomyślałem (...) Ty jesteś cudowny”

– wspominał ks. Karłowicz. Po zniszczeniu klasztoru słynącą łaskami figurę przeniesiono do Dominikanów, do kościoła św. Jacka. Przykryto ją prześcieradłami i położono na posadzce wśród rannych.

Ks. Karłowicz ocalał nie tylko łaskami słynącą figurę Chrystusa, ale i najznakomitszy zabytek rzeźby późnośredniowiecznej w Warszawie, który do dziś znajduje się w kaplicy Baryczków w Archikatedrze św. Jana.

Współpracował z Kurią Polową AK. W czasie Powstania był kapelanem batalionów „Gustaw” i „Antoni”. Ze Starówki kanałami dostał się na Żoliborz, a stamtąd razem z akowcami do Puszczy Kampinoskiej. W Łaskach poznał przyszłego Prymasa, ks. Stefana Wyszyńskiego. Za postawę na polu walki został odznaczony Krzyżem Walecznych.

## Okres stalinowski: „a ja sobie tutaj mały kościółeczek...”

Po wojnie poszukiwany przez bezpiekę „ks. Andrzej Bobola” (UB poszukiwał łączników między Polską a rządem w Londynie) przez kilka lat był proboszczem pod Sochaczewem. Wspominał:

„Moje nazwisko było głośne. Przez radio nadawali o tym Andrzeju Boboli. (...) Władze komunistyczne nie mogły się rozeznać: jedni śledzili jako Karłowicza, a drudzy jako Bobolę. Rezultat jest taki, że ja robiłem swoje.”

Powrócił jednak do Warszawy, gdzie niemal wszystkie kościoły zostały zburzone:

„Więc proszę mnie dać Gocławek. – poprosił biskupa Majewskiego. – Tu planowany był kościół, jeszcze przed wojną. Planowany, ale nikt nie rozpoczął [budowy]. Tu Śródmieście, te wielkie kościoły, niech sobie biorą wielcy – pomyślałem, a ja sobie tutaj mały kościółeczek [wybuduję].”

Tak rozpoczął organizację życia parafialnego i budowę świątyni p.w. św. Wacława. Patron parafii został wybrany – jak podaje kronika parafialna – z sympatii Prymasa Wyszyńskiego do ks. Karłowicza.

Nie było łatwo. Nie dość, że wszystkiego brakowało, nie było materiałów, to jeszcze komuniści uzależnili wydanie zezwolenia na budowę kościoła od przystąpienia ks. Karłowicza do grona „księży patriotów”. Nie przystąpił, dlatego bezpieka wzywała go na kolejne przesłuchania. Nie podjął współpracy. Nie poszedł na żaden kompromis. Zmuszony był więc postawić prowizoryczną drewnianą kaplicę, która remontowana i modernizowana służyła wiernym przez pół wieku, a on przez 30 lat był tam proboszczem. Dzięki ogromnej pomocy parafian, kaplica powstała w ciągu 38 dni. A komuniści uznali budynek za nielegalny i nałożyli ogromny podatek. Księża Wacława zaczęli nękać urząd podatkowy i Urząd ds. Wyznań. Zabroniono mu pełnić posługę proboszcza.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)